

Rodzime pokłosie głośnej afery

11 lutego 2020

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów wreszcie ustalił, jaką karę powinien zapłacić Volkswagen w Polsce.



Ponad 120 mln zł – tyle wynosi kara nałożona przez prezesa UOKiK za, nieco już zapomnianą, aferę dieselgate. Sankcja ta została nałożona na Volkswagen Group Polska za wprowadzenie w błąd co do poziomu emisji spalin i sformułowanie wytycznych umożliwiających odrzucenie reklamacji. Jest to najwyższa kara wymierzona w historii UOKiK za naruszenie praw konsumentów. 25 tomów akt, ponad 5 tys. kart z dowodami – tyle materiałów zgromadził Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów w postępowaniu przeciwko Volkswagen Group Polska. UOKiK był kolejnym, prawdopodobnie jednym z ostatnich organów ochrony konsumentów w Europie, który wydał decyzję w tej sprawie.

Volkswagen manipulował wskaźnikami emisji spalin i wprowadzał konsumentów w błąd, twierdząc, że jego pojazdy są przyjazne środowisku. Tak jednak nie było. „Rośnie świadomość ekologiczna Polaków, więc wiele osób mogło celowo wybierać samochody, które miały emitować mniejsze ilości szkodliwych

substancji” – stwierdza oficjalne stanowisko Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Tak oczywiście nie jest. W Polsce „wiele osób” nie przykłada kompletnie żadnego znaczenia do ilości szkodliwych substancji emitowanych przez ich pojazdy. Sprowadzamy z Niemiec setki tysięcy wieloletnich kopciuchów, trujących znacznie bardziej niż Volkswageny z oszukańczym oprogramowaniem. Nowych samochodów w zasadzie nikt zaś nie kupuje, z wyjątkiem firm i urzędów, które nie płacą za te zakupy swymi własnymi pieniędzmi (również nie przejmując się emisją szkodliwych substancji). Dlatego też cała afera „dieselgate” przeszła u nas bez żadnego oddźwięku, inaczej niż w państwach zachodnich, gdzie rzeczywiście próbuje się dbać o środowisko.

Koncern Volkswagen stosował w samochodach Volkswagen, Audi, Seat i Skoda produkowanych po 2008 r. oprogramowanie do sterowania silnikiem EA 189 EU 5. W warunkach testowych pozwalało ono zaniżyć wartość emisji tlenków azotu. To oprogramowanie rozpoznawało, że samochód znajduje się na stanowisku kontrolnym i obniżało emisję tlenków azotu. Podczas normalnej jazdy była ona wyższa. Wartości te znacznie odbiegały od tych deklarowanych konsumentom w materiałach reklamowych i w dokumentach homologacyjnych. Zostali oni więc wprowadzeni w błąd. Co więcej, koncern wystosował wytyczne dla dealerów, zgodnie z którymi mieli oni nie uwzględniać zasadnych reklamacji konsumentów związanych z poziomem emisji tlenków azotu. Do postępowania prowadzonego przez UOKiK włączyła się także Prokuratura Okręgowa w Warszawie (aczkolwiek nie wiadomo z jakim skutkiem). Urząd zakwestionował rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji w materiałach reklamowych, które sugerowały, że samochody marek Volkswagen, Seat, Skoda i Audi są ekologiczne oraz spełniają wymogi w zakresie emisji tlenków azotu. Informowanie w świadectwach homologacji oraz w świadectwach zgodności WE o nieprawdziwych parametrach emisji tlenków azotu. Od 2008 do stycznia 2016 r. trwało kierowanie wytycznych do sprzedawców tych samochodów, które sugerowały nieuwzględnianie reklamacji

konsumentów, mimo istnienia ewidentnej wady. Wszystkie te działania te trwały od 2008 do 2016 r. Kara dla Volkswagen Group Polska wyniosła ponad 120 mln zł (dokładnie 120 607 288 zł).

Przy wyliczaniu kary UOKiK wziął pod uwagę to, że naganna praktyka trwała 8 lat, a w trakcie postępowania nie było żadnych propozycji ugodowych ze strony spółki. Zrozumiały jest jednak ten brak reakcji Volkswagena, bo polski rynek jest dla nich praktycznie bez znaczenia. To naszemu rządowi zależy na tym, żeby VW broń Boże nie zamknął swoich montowni w Polsce. Propozycje ugody Volkswagen może więc wysyłać pod adresem władz amerykańskich, gdyż tamtejszy rynek traktuje poważnie (Amerykanom koncern zapłacił już dawno ponad 25 miliardów euro!) – ale przecież nie pod adresem polskich. Tym bardziej, że w Polsce postępowanie przeciw VW wlokło się i wlokło. Szczególnie nieuczciwym przejawem praktyk koncernu było kierowanie nieetycznych rekomendacji, aby dealerzy nie uwzględniali zasadnych reklamacji konsumentów. Tych reklamacji, z racji nielicznego grona nabywców fabrycznie nowych Volkswagenów, było jednak w Polsce niewiele. Nie zmienia to faktu, że nieprawdziwe informacje w materiałach reklamowych koncernu wprowadzały w błąd – odwoływały się do proekologicznej jakoby postawy Volkswagena, gdy w rzeczywistości samochody te nie były przyjazne środowisku. Manipulowanie emisją spalin to zaprzeczenie ekologiczności. Po ujawnieniu w USA całej afery, oszukańcze działania zostały zaniechane. Volkswagen nie rozpowszechnia już wprowadzających w błąd informacji i wytycznych, które zakwestionował UOKiK w swoim postępowaniu. Mimo to skutki tej ostatniej praktyki mogą nadal trwać – niektóre firmy i urzędy w Polsce mogły przecież zrezygnować z dochodzenia roszczeń. Poza karą finansową, prezes UOKiK nakazał poinformowanie o decyzji urzędu wszystkich konsumentów, którzy kupili samochody z grupy VW z silnikiem EA 189 EU 5. Firma powinna również opublikować tę decyzję na swoich stronach internetowych. Rozstrzygnięcie urzędu nie jest prawomocne, ponieważ przysługuje od niego

odwołanie do sądu. UOKiK jest kolejnym organem w Europie, który kończy postępowanie w tej sprawie – a ściślej mówiąc, prawdopodobnie wręcz ostatnim. Polskie postępowanie wlokło się bowiem niezwykle ślamazarnie i powolnie.

Podobna opieszałość nie jest niczym nowym w działalności UOKiK. Inny przykład to postępowanie w sprawie budowy gazociągu Nord Stream II, które trwa już bardzo długo, zakończy się zapewne parę lat po oddaniu gazociągu do użytku i naturalnie nie będzie mieć żadnego znaczenia dla jego funkcjonowaniu. W UOKiK-u wykonana zostanie więc praca o zerowej wartości, za którą oczywiście urzędnicy urzędu są sownie wynagradzani, a swoje do niczego niepotrzebne działania wykonują z poczuciem dobrze pełnionych obowiązków.

Co do Volkswagena, to nieco wcześniej niż UOKiK swoje postępowanie zakończył włoski urząd antymonopolowy, również daleki od pośpiechu. U włoskich urzędników, jak wiadomo, robota „pali się w rękach” podobnie jak i u naszych... Włosi byli natomiast mniej hojni w karaniu, bo nałożyli łącznie na Volkswagen AG i Volkswagen Group Italia 5 mln euro kary. UOKiK natomiast, z grubej rury – ponad 120 mln zł. Nie ma to jednak żadnego znaczenia, może poza propagandowym, mającym pokazać, jak to rząd PiS surowo traktuje nieczne firmy z Niemiec. Wiadomo przecież, że Volkswagen nie zapłaci tych 120 milionów.

Autorstwo: AL

Zdjęcie: [renehesse](#) (CC0)

Źródło: [Trybuna.info](#)